goniec codzienny

Wilno
PIĄTEK
5 grudnia 1941 r.
Nr. 119
Cena w Wilnie 5 fen.

Zajęcie Hangö

Zniszczenie kolei Murmańskiej. — Zajęcie Hangö. — Zdobycie transportowca „Stalin“ z wojskiem. — 6 tys. jeńców. — Zatopienie 2 ścigaczy brytyjskich

Z Kwatery Głównej Führera, 4 grudnia.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

W zagłębiu Donieckim odparto silne ataki nieprzyjacielskie z krwawymi stratami dla przeciwnika. Pod Petersburgiem udaremniono ponowne nieprzyjacielskie próby wyrwania się z oblężenia. Lotnictwo zniszczono jeden odcinek kolei Murmańskiej, oraz bombardowało w ciągu dnia i nocy Petersburg.

Oddziały fińskie zajęły Hangö. Podczas ucieczki z Hangö sowiecki transportowiec z wojskiem o pojemności 12.000 t.— „Stalin“ najechał na niemiecko fińskie pole minowe i został przez trzy miny uszkodzony. Dwa niemieckie statki strażnicze z załogą, składającą się z 80 ludzi przyholowały go z znajdującymi się na pokładzie 6.000 żołnierzami wszystkich stopni służbowych, oraz z bogatym materiałem wojennym do jednej bazy niemieckiej.

Podczas jednej bitwy morskiej w Kanale jeden poławiacz min zatopił dwa ścigacze brytyjskie oraz uszkodził celnymi trafieniami dwa dalsze. Statki strażnicze przystąpiły do walki, zatopiły jedną kanonierkę brytyjską oraz ciężko uszkodziły jeden ścigacz.

W Afryce północnej wczoraj większych walk nie, było. W czasie od 26 listopada do 2 grudnia eskadry lotnictwa niemieckiego oraz jednostek niemieckiej marynarki wojennej zestrzeliły 44 samoloty brytyjskie. W tym samym czasie straciliśmy w walce przeciwko Wielkiej Brytanii 6 własnych maszyn.

BERLIN. Jak się dowiaduje DNB z kół poinformowanych, wojska niemieckie przełamały w nowych miejscach umocnienia obronne Moskwy. Nowe kliny w sowiecko-rosyjski system obronny pod Moskwą wdzierają się daleko wgłąb. W rejonie Rostowa trwają nadal zacięte walki. Podane w komunikatach sowieckich miejscowości, zwłaszcza twierdzenie sowieckie, że Sowjety zdobyły z powrotem Taganrog i Mariupol, nie odpowiadają prawdzie.

Niemcy są pewne zwycięstwa

Minister Rzeszy Dr. Goebbels o sytuacji światowej po dwóch latach wojny

BERLIN, 1 grudnia. W poniedziałek po południu minister Rzeszy Dr. Goebbels wygłosił w gmachu Akademii Niemieckiej mowę, w której zobrazował obecny stan niemieckiej walki o wolność i ponownie zdemaskował politykę Churchilla i Roosevelta, ich zamiary i cele wojenne. Obecność przedstawicieli dyplomacji, rządu, partii i siły Zbrojnej dodała wywodowi jego specjalnej wagi.

Nigdy w historii Niemiec, mówił między innymi Dr. Goebbels, nie było tak pomyślnych możliwości dla narodu, nigdy nie było walki obiecującej tak wielkie zwycięstwa, jak obecnie. Wielka godzina wymaga od nas wszystkiego, ale też ofiarowuje narodowi dobro najwyższe. Nigdy nie byliśmy tak uzbrojeni, jak obecnie. Nigdy Niemcy nie miały tak ogromnego potencjału gospodarczego, nigdy nie posiadały tak decydujących pozycyj militarnych jak obecnie, i nigdy nie posiadały tak bohaterskiej siły zbrojnej i tak wspaniałego dowództwa jak w tych decydujących o losach narodu zapasach.

Minister rzeczowo omówił wyniki dwóch lat wojny, a następnie zatrzymał się nad pytaniem: W jaki sposób Anglia chce zwyciężyć; ściślej mówiąc, co zamierza zrobić aby nie zostać pokonaną? W odpowiedzi scharakteryzował Dr. Goebbels politykę wojenną Churchilla: Ten, kto wiąże się z bolszewizmem, aby go jako siłę niszczycielską rzucić na Europę, może być uważany jedynie za człowieka chaotycznego w najgłębszym sensie tego słowa i za wroga Europy.

W związku z rolą Roosevelta w wielkiej wojnie tych dni, poddał Dr. Goebbels analizie gospodarcze, polityczne i militarne możliwości i niemożliwości Stanów Zjednoczonych. Ogołocił on tezy amerykańskiego prezydenta z ich nędznych demokratycznych i humanitarnych frazesów i ukazał kryjącą się poza nimi jego żądzę władzy i pretensje do panowania. Pogróżkom Stanów Zjednoczonych przeciwstawił Dr. Goebbels fakt, że Niemców na kontynencie w żaden sposób nie można zaatakować.

Rozprawiając się z wrogami, minister zatrzymał się na zagadnieniu żydowskim. Jest to problem, do którego nie można podchodzić z sentymentalizmem, ale tylko z jasnym zrozumieniem historycznej winy, jaką żydostwo obciążyło siebie. Wódz Niemiec powiedział 30 stycznia 1939 r. w parlamencie niemieckim, że — jeśli uda się międzynarodowej finansjerze żydowskiej jeszcze raz wtrącić narody w wir wojny światowej — to rezultatem nie będzie zbolszewizowanie świata, a przez to i zwycięstwo żydostwa, lecz zniszczenie rasy żydowskiej w Europie. Dziś przeżyliśmy spełnienie się tej przepowiedni. Na tkliwe argumenty „przyjaciół żydowskich“, odpowiedział on: „Prawdopodobnie otworzyliby oni oczy, usta, gdyby zobaczyli swoich kochanych żydów przy sprawowaniu władzy. Dlatego jest obowiązkiem kierownictwa narodowego, zatroszczyć się środkami, jakie ono uzna za stosowne, by stosunki takie nie nastąpiły nigdy“.

Kończąc, podał Dr. Goebbels wielki, sumujący całość przegląd dziejów naszych czasów: Możliwości, jakie dziś posiada naród niemiecki, są niepowtarzalne i naprawdę wielkie. Niemcy mogą zwyciężyć, Niemcy muszą zwyciężyć i zwyciężą. Nikt nie twierdzi, że historyczne zadanie nowego kształtowania kontynentu łatwo i prawie niezasłużenie spadnie nam z nieba. Historia nie obdarza niczym, ona tylko wszystko ukazuje. Kto nie chwyta i nie trzyma mocno, straci wszystko. Kiedyś skończą się nasze troski i biedy, i dzwony ogłoszą koniec wojny i zwycięstwo“.

(„D. Z. im Ostland“).

Wygrana runda Rommel'a

Anglicy przyznają się do niepowodzeń w Libii

BERLIN. Ze względu na to, że bitwa w Libji nie została jeszcze zakończoną, strona niemiecka wstrzymuje się nadal z wydaniem jakiegoś ostatecznego sądu o wyniku wielkiego ofensywnego wysiłku wojsk brytyjskiej wspólnoty narodów. Nawet ostatnie zwycięstwa niemieckie nic nie zmieniają w tej niemieckiej wstrzemięźliwości, mogą one jednak naturalnie potwierdzić i wzmocnić panujący optymizm w stosunku do rozwijających się wielkich operacyj wojennych w pustyni.

Widocznie również i w Londynie odczuwa się ostatnie zwycięstwa generała Rommel'a jako bardzo znaczne, albowiem widzą się tam zmuszeni do przyznania że siły Osi obecnie górują i że wojska brytyjskiej wspólnoty narodów znów doznały przejściowej „zmiany szczęścia wojennego“. Kiedy się mówi, że generał Rommel wygrał „rundę w zapasach“, wyraża się tam równocześnie nadzieję, że w dalszym rozwoju walki szczęście wojenne znów przychyli się na brytyjską stronę.

Francuski legion przed walką

Ramię przy ramieniu z niemieckimi wojskami na froncie wschodnim

BERLIN. Pod dowództwem pułkownika Ducrot opuścił dopiero co czwarty kontyngent ochotników do Francuskiego Legionu w sile 1200 żołnierzy Wersal i udał się do obozu ćwiczebnego na Wschodzie. Z oddziałem tym wyjechała równocześnie kompania propagandowa Legionu. Wśród 1200 legionistów znajduje się 900 członków francuskiej partii ludowej, której szef Doriot znajduje się już na froncie wschodnim z legionistami, którzy dawniej tam odmaszerowali.

Pierwsze kontyngenty Francuskiego Legionu dotarły tymczasem po dłuższym pobycie w obozie ćwiczebnym do pewnej dywizji niemieckiej na froncie wschodnim i walczą tam w ramach tej dywizji. W czasie transportu na front zetknęli się francuscy legioniści w drodze przez Mińsk, Smoleńsk i Wiaźmę na dawniejsze teatry ciężkich bitw i walk, a również zapoznali się z historycznym pobojowiskiem pod Borodino, gdzie liczne nagrobki jeszcze do dnia dzisiejszego przypominają o bitwie napoleońskiej z 1812 roku. Legioniści francuscy noszą jak wiadomo te same mundury i mają to samo uzbrojenie, co i żołnierze niemieccy, rozpoznać ich natomiast można jako Francuzów przez to, że noszą na prawym ramieniu tarczę z niebiesko-biało-czerwoną barwą i umieszczonym na tej tarczy napisem „France“.

Niemieccy koledzy przyjęli i powitali legionistów francuskich na froncie w sposób bardzo serdeczny. W pewnym sprawozdaniu wojennym wyrażono wysokie uznanie postawie francuskich legionistów i ich dowództwu. Mówi się tam między innymi:

„Uważają oni walkę za święty obowiązek. Obecnie po tygodniach wyszkolenia spodziewają się szybkiego użycia ich na froncie. Ludzie wszystkich warstw społecznych i różnego wieku znaleźli się w tej formacji wojowników i idealistów.

Pod dowództwem francuskiego pułkownika, o ostro rzeźbionej twarzy żołnierskiej i szpakowatych włosach, zasłużonego jak widać po długim rzędzie orderów żołnierza, znajduje się wzorowo uzbrojony legion ochotników w pogotowiu do użycia na froncie. Po kilku dniach, które posłużą do ostatnich przygotowań oddziału, wystąpi on ramię przy ramieniu z niemieckimi wojskami do walki przeciwko bolszewizmowi“.

Wyrok na komunistów w Ameryce

NOWY JORK, (DNB), Sąd związkowy w Minneapolis uznał 10 członków socjalistycznej partii pracy, blisko stojącej Trockiego, winnymi „sprzysiężenia, mającego na celu szerzenie nieposłuszeństwa w armji Stanów Zjednoczonych“. Skargę wniesiono po dokonaniu rewizji przez policję w biurze partyjnym w Minneapolis, przy czym w ręce policji wpadły przede wszystkim wielkie ilości literatury rewolucyjnej, portret Trockiego jak również czerwone sztandary. Główny oskarżony, adwokat nazwiskiem Geldman oświadczył, że będzie apelować, aby pokazać narodowi amerykańskiemu, że wolność słowa w Stanach Zjednoczonych jest zagrożona.

Znaczenie spotkania marsz. Goering'a z Pétain'em

PARYŻ, (DNB). Spotkanie między marszałkiem Rzeszy, Goering'iem, a szefem francuskiego państwa, marszałkiem Petain'em stanowi oś zainteresowania prasy paryskiej. Gazety umieszczają podobizny marszałka Rzeszy i francuskiego szefa państwa. W komentarzach prasa wita serdecznie to ponowne podjęcie stosunków niemiecko-francuskich. „Petit Parisien“ mówi o rozstrzygającym punkcie zwrotnym. „Matin“ pisze w związku z konferencją między marszałkami Rzeszy Goering'iem, marszałkiem Petain'em i admirałem Darlanem między innymi: „Trzej wielcy żołnierze i mężowie stanu mogli wspólnie zbadać sytuację, ażeby oby dwa ich kraje mogły się przyczynić w nowej i uzdrowionej Europie do powszechnego dobra i pomyślności. Skoro zniszczenie bolszewizmu dzięki Adolfowi Hitlerowi stało się faktem, pisze gazeta, muszą się budowniczowie nowej Europy zabrać do dzieła“. „Aujourd'hui“ zauważa, że dzień wczorajszy oznacza kamień milowy na drodze współpracy między Niemcami i Francją. „La France Socialiste“ podkreśla, że nie należy wczorajszego spotkania traktować jako wyosobnionego zdarzenia, lecz że jest ono rezultatem son dowań, jakie odbywały się między Niemcami, a Francją od czasu zawieszenia broni. „Cri du Peuple“ pisze: „Montoire zebrał swoje owoce“.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie

WASZYNGTON, (DNB). Jak donosi „Associated Press“, pełnomocnicy Japonii, ambasador Nomura i poseł nadzwyczajny Kurusu złożyli ministrowi spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Hullowi, wizytę w poniedziałek, „celem dalszego prowadzenia rokowań“. Wobec prasy podkreślił Kurusu, że nie nadeszła jeszcze odpowiedź na niedawno przesłaną notę Stanów Zjednoczonych. Według jego poglądu, cytowane często z oświadczenia Tojo zdanie, że Azja Wschodnia musi być uwolniona od wpływów Anglii i Ameryki rozumiane jest nieprawidłowo. Poza tym, oświadczył Kurusu przed prasą, rokowania nie były bynajmniej zerwane, należy zatem mówić raczej o przedłużeniu pertraktacyj.

Depesza komunistów filipińskich

SZANGHAJ, (DNB). Z Manili donoszą, że pozdrowienie partii komunistycznej na Filipinach, skierowane do nowego ambasadora sowieckiego w Waszyngtonie Litwinowa który na krótki pobyt zatrzymał się na Filipinach, kończy się zdaniem: „Oby pobyt Litwinowa na Filipinach utorował drogę przyszłym dobrym stosunkom naszego niezawisłego państwa filipińskiego ze Związkiem Sowieckim“. W odpowiedzi swojej, — jak dalej donoszą — podkreślił Litwinow, że jego filipińscy towarzysze mimo naprężonej sytuacji i niebezpieczeństwa wojny nie zaniechali wcale hasła „bez Waszyngtonu“.

Vichy broni Francuskich Indochin

VICHY. Stanowisko rządu francuskiego wobec naprężonych stosunków na Dalekim Wschodzie określają w tutejszych kołach oficjalnych w tym duchu, że Francja na wypadek konfliktu na Pacyfiku będzie wszelkimi środkami broniła Indochin przeciwko każdemu atakowi, skądkolwiek on nadejdzie.

Daleko idące zamiary St. Zjednoczonych

MONTEVIDEO, (DNB). Gazeta „El Debate“ publikuje korespondencję z Bogoty, w której pisze: „Na zachodniej półkuli panuje wielki chaos. Roosevelt chce wykorzystać sytuację, jaką mu ta wojna nastręcza, aby, jeśli to będzie możliwe, za jednym zamachem przeprowadzić wszystkie te plany, które przeszło od stu lat przewiduje polityczny program Stanów Zjednoczonych. Ukazują się więc fałszywe dokumenty i mapy, wszelkiego rodzaju oszukańcze podarunki na konto ustawy Lend and Lease, o wydzierżawieniu lub wypożyczeniu, łącznie z licznymi oświadczeniami tak zwanej dobrej woli i dobrego sąsiedztwa.

Dalej mówi się w umieszczonym w „El Debate“ artykule: „Chociaż państwa Ameryki łacińskiej nie mogą w tej chwili uskarżać się na brak zainteresowania ze strony Stanów Zjednoczonych, to jednak przy bliższym przyjrzeniu się temu zainteresowaniu okazuje się, że ma ono czysto imperialistyczny charakter zarówno z politycznego, jak i gospodarczego punktu widzenia. Po pierwszych próbach rozpoczyna się obecnie intensywny przypływ pomocy na podstawie ustawy Lend and Lease również do Ameryki Południowej. „El Debate“ czyni w związku z tym uwagę: „I są jeszcze ludzie, którzy nic nie widzą, albo nie chcą nic widzieć“.

Angielskie zarządzenia na Pacyfiku

SZANGHAJ, (DNB). Zdenerwowanie angielskich i holendersko-indyjskich sfer żeglugi morskiej na Dalekim Wschodzie uwidacznia się w rozkazach, zgodnie z którymi wszystkie angielskie okręty, znajdujące się w drodze do Szanghaju mają natychmiast zawrócić i zawinąć do Hongkongu. Również zakotwiczone w Szanghaju okręty angielskiej firmy Mollers otrzymały rozkaz natychmiastowego odpłynięcia do Hongkongu. Dwa holendersko-indyjskie parowce towarowe przerwały nagle wyładowywanie swego towaru w porcie szanghajskim i odpłynęły jeszcze w poniedziałek wieczór do Manili. Neutralne sfery okrętowe powiadają, że zarządzenia te zostały wydane, aby przeszkodzić zagarnięciu przez Japończyków angielskich i holendersko-indyjskich okrętów, gdy wybuchnie wojna na Pacyfiku.

* * *

Jak donosi rozgłośnia w Hongkongu, rząd Indyj Holenderskich zarządził natychmiastową mobilizację całego lotnictwa i ogłosił stan oblężenia na całym archipelagu.

CZTERY LATA WOJNY W CHINACH

7 lipca rozpoczął się piąty rok trwania wojny chińsko-japońskiej. Końca jeszcze nie widać. Jeszcze dzisiaj Japończycy określają tę wojnę, jako „konflikt" co według tamtejszego sposobu wyrażania się oznacza wyższy stopień „incydentu", stanowiącego wstęp do konfliktu i jego wywiązania się. Incydent można wielokrotnie załagodzić środkami pokojowymi — konflikt rozstrzyga się bronią. Ponieważ w wypadku Chiny — Japonia ma się do czynienia z wyposażonym we wszelkie nowoczesne środki walki starciem orężnym między dwoma wielkimi narodami, możnaby je traktować jako czysto wojskowe, w istocie jednak z niewielu możliwościami porównania ze stosunkami europejskimi, ponieważ warunki na daleko-wschodnim teatrze wojny są bardzo różne od europejskich.

Lecz tak jak wojenno historyczny obraz nie może być pozbawiony wglądu przy okazji w wypadki polityczne związane z nim, tak też nie byłoby słuszną rzeczą w sprawie wojny chińsko-japońskiej, która jeszcze nie została wypowiedziana, pozostawić na uboczu szatę polityczną, którą jest okryta. Znane zdanie von Clausewitza o wojnie i pokoju ma także tutaj swoje zastosowanie.

Ustawicznie nasuwa się pytanie, dlaczego dwa pokrewne narody, które wyrosły na podłożu tej samej kultury, popadły w ten przykry spór, który jedynie bronią może być wyrównany. Powodów jest dużo. Przyczyny imperialistyczne Japonia odrzuca. Chiny nigdy ich nie miały. Nigdy one nie pożądały wysp japońskich, jak tego napadając dwukrotnie naprożno próbowali Mongołowie. Natomiast pochód Hideyoshisa na Koreę w końcu XVI stulecia należy uważać za imperialistyczny, załamał się on jednak wraz z jego śmiercią po odniesionym zwycięstwie. Bardzo szybko potem Japonia zarządziła swą izolację, która dla 28 do 30 milionów zaludnienia stała się kolebką silnego narodu, który po zniesieniu izolacji szybko wzrósł liczbowo, nie znajdując we własnym kraju potrzebnej przestrzeni dla życia i wyżywienia oraz surowców, których wymagał szybko rozwijający się przemysł japoński. Ponieważ inne puste albo rzadko zaludnione obszary Japonii ustawowo zamknęły wstęp na swoje terytorium, musiał się okazać najbliżej położony ląd stały jako wentyl, zdolny do przyjęcia nadmiaru siły ludzkiej i dostarczenia w dużej ilości brakujących bogactw ziemi. Na drodze pertraktacyj nie można było niczego uzyskać, chociaż jeszcze na krótko przed obecną wojną podjęte były pełne najlepszych widoków próby.

AZJA DLA AZJATÓW.

Japonia nie odczuła nigdy stopy obcego zdobywcy na swoich wyspach. Zwycięsko kroczyła ona przez swą historię, a zwycięstwa swoje odnosiła poza swymi wyspami na lądzie stałym. Japonia była zawsze narodem wojowników. Chiny natomiast stały się państwem uczonych i urzędników i zatraciły swoje cnoty wojenne, po czym już zawsze w państwie pogardzano żołnierzem. W takim stanie rzeczy Japonia stała się pożądanym sojusznikiem (Anglii) i potrafiła pokonać europejskie państwo (Rosja). Chiny musiały się natomiast podporządkować armatom i popartym przez nie żądaniom europejskich mocarstw, które drogą zajmowania obszarów kraju (Macao, Hongkong), koncesyj i obsadzania swych kolonij, otwartych dla obcego handlu portów i innych przywilejów wdzierały się w ich suwerenność. Chiny przybrały charakter kolonij, twierdzą Japończycy. Aby uwolnić od tego Chiny, ponieważ one same tego uczynić nie mogą, stało się dla Japonii koniecznym chwycenia za broń. Azja Wschodnia winna należeć do Azjatów Wschodu. Japonia widzi w tym swą misję dziejową, aby cel ten urzeczywistnić. Cel ten znajduje się dzisiaj pod znakiem „nowego porządku", który Japonia chce wprowadzić na obszarze wielkoazjatyckim, w którym obejmuje rolę kierowniczą. Chiny z postawieniem tego celu nie zgadzają się. A to tym bardziej, że się żadną miarą nie mogą pogodzić ze stratą Mandżurii i dołączonej do niej prowincji Jehol, którą Japonia 1 marca 1934 r. przemieniła w cesarstwo Mandżukuo. W marszałku Czang-Kai-Szeku znalazły Chiny dużej miary człowieka, który nie tylko umiał stworzyć nowe zjednoczone Chiny, ale także przez to, że wskazał życiu obywatelskiemu z jego organizacją „Nowe Życie", nowe horyzonty, przez szereg reform, a szczególnie przez stworzenie nowoczesnej armii pomógł Chinom zbudzić się z ich letargu do nowego rozkwitu. Własne siły okazały się jednak za szczupłe, aby szybko wyrównać uzyskane przez Japonię powodzenie. Tak oto związały się Chiny z obcymi mocarstwami w Europie i Ameryce, chociaż podobnie jak Japonia, odrzucały narzucone im poprzednio „nierówne układy" i chciały je zniweczyć. Mocarstwa dopomogły Chinom po konferencji waszyngtońskiej do uwolnienia się od ceł. Anglia zrzekła się swej koncesji w Wei-hai-wei. Ameryka także nigdy nie rościła pretensji do chińskiego kraju. Obydwa te państwa oraz Francja oferowały środki pieniężne, przy których przyjęciu musiały Chiny zezwolić na nowe wyłomy w swojej suwerenności. Chiny zgodziły się na dalsze trwanie obcego zarządu celnego w portach wymienionych w układzie, i przyjęły opiekę Anglii, kiedy chodziło o to, aby przekształcić chińską walutę, zastąpić srebro papierem. Srebro powędrowało do Anglii, częściowo do Ameryki. Skutek był taki, że Chiny widziały w Lidze Narodów, gdzie te mocarstwa miały decydujący głos, ratunek w chwili, gdy wynikły nieporozumienia z Japonią. Przypominano sobie przy tym w Chinach owe osławione 21 punktów, które Japonia przedłożyła w Pekinie w 1915 r., a które przewidywały daleko idącą kontrolę w Chinach.

W Japonii wyrzeczono słowo o „pozytywnej polityce" w stosunku do Chin w momencie, gdy w r. 1927 ukazało się wiele dyskutowane Tanaka-memorandum. Pod naciskiem kół wojskowych zmieniła Japonia w r. 1931 tę politykę w czyn, kiedy nastąpiła ofensywa w Mandżurii. Chiński opór zbrojny był tam nieznaczny, co spowodowało później niedocenianie przez Japonię siły Chin. W roku 1932 walczyła już Japonia także pod Szanghajem, chętnie jednak skorzystała z pośrednictwa Anglii, ażeby zawrzeć z Chinami rozejm. Miał to być ostatni wypadek, kiedy Japonia korzystała z obcej pomocy w swoich sporach z Chinami. Pokój nad Mekongiem, który 11 marca 1941 roku został zawarty w Tokio i zakończył zbrojny konflikt między Syjamem a Indochinami, ukazał po raz pierwszy Japonię zwycięską w jej roli przodowniczej na wschodnio azjatyckim kontynencie.

ŚWIĘTA WOJNA.

Bezpośrednią przyczyną obecnego stanu wojennego między Chinami a Japonią jest ciężkie zajście około miejscowości Lukonchiao na południowy zachód od Pekinu, a zaostrzenie nastąpiło z powodu następnej bitwy około mostu Marco-Polo w bezpośredniej bliskości. Można mieć uzasadnione wątpliwości co do tego, czy Japonia była wówczas, 7 — 8 lipca 1937 r., zdecydowana rozpoczynać wielką wojnę z Chinami. Obie strony fatalnie zostały wtrącone w taki rozwój wypadków, który przerodził się dla Japonii w „wojnę świętą". Także rozszerzenie się wojny na Chiny środkowe, które w cztery tygodnie później pod Szanghajem na tym samym pobojowisku Chapei, jak przed pięciu laty, nastąpiło, nie mogło również leżeć w zamierzeniach Japonii. Japonia nie mogła się już cofnąć. Nie pozwalała na to jej duma narodowa. Teraz dopiero nastąpiła organizacja frontów w północnych i środkowych Chinach, a w październiku 1938 r. powstał jeszcze front południowy pod Kantonem. Skoro w końcu 1937 roku utworzono Cesarską kwaterę główną w Tokio, nie było już żadnej wątpliwości, że wojna ma być prowadzona wszelkimi środkami, aż do rozstrzygnięcia, ponieważ tę kwaterę główną znano w Japonii tylko w czasie wojen regularnych, tak np. w wojnie przeciwko Chinom od 1894 do 1895 r., przeciwko Rosji 1904 — 1905 r. i w wojnie światowej.

CZTERY FRONTY.

Nowocześnie uzbrojonej i wyszkolonej Japonii i jej poważnej sile zbrojnej mogły Chiny przeciwstawić dopiero organizującą się, przez obcych instruktorów szkoloną armię. Natomiast rozporządzały Chiny niewyczerpanym zasobem materiału ludzkiego, tak że Japonia musiała wystąpić do walki przeciw masie ludzkiej. Ciężkie było zadanie, którego się Japonia podjęła, szczególnie kiedy rząd japoński zdecydował, że tylko zniszczenie przeciwnika może być celem wszystkich razem wziętych działań. 8 sierpnia 1937 roku zajęto Pekin, następnie Tientsin, a w ofensywie na północny zachód Kalgan na granicy mongolskiej. Ta ofenzywa rozciągnęła się aż do północnego kolana Hoangho pod Pautau. 12 listopada oddali Chińczycy Szanghaj, 13 grudnia padła stolica Chin Nankin. Rząd chiński przeniósł się do Hankau, później do Czungkingu w prowincji Szantung, który od tego czasu stał się wojenną stolicą. Japońskie propozycje pokojowe na przełomie 1937 — 38 roku były dwukrotnie przez Chiny odrzucone. Ciężkie walki rozpętały się na początku 1938 roku, kiedy przez pięć miesięcy walczono na południowej granicy Schemtun i w północnej części Kiangsu. 19 maja odnieśli Japończycy zwycięstwo pod Hsüchowfu. Skoro później Chińczycy przerwali tamy rzeki Hoangho, dalsza ofensywa japońska utknęła. 21 października 1928 r. wpadł w ręce japońskie Kanton w południowych Chinach. Powstał trzeci front. Łączności między trzema frontami nie było, brakowało też wspólnego naczelnego dowództwa, które nie mogło być zastąpione przez odległą cesarską kwaterę główną. 25 października 1938 roku padł Hankau, gdy główny nacisk położono na front środkowy. Tak znaczne zwycięstwa, jak pod Kantonem i Hankau nie miały się już w przyszłości powtórzyć. Fronty ciągnęły się ponad 4.500 km. nie tworzyły jednak żadnej związanej ze sobą linii, ale występowały w formie wysuniętych naprzód forpoczt, między którymi szerokie przestrzenie nie widziały nigdy japońskiego żołnierza. Szczególnie daleko ku tyłowi wyciągnął się front w środkowych Chinach, gdzie czoło znajdowało się pod Hankau i za nim, podczas gdy front biegł następnie w tył, wzdłuż rzeki Yangtse z wycięciem pod Nanchang aż do zatoki Hangshau. Poza tym należało wówczas, przy powtarzających się każdego roku zajściach na granicy Mandżurii, obsadzić wojskiem i strzec przeciwko sowieckiemu Dalekiemu Wschodowi front w Mandżurii, rozciągnięty na 2.500 km.

W styczniu 1939 r. obsadzono wyspę Hainau. W lutym posunęli się Japończycy jeszcze dalej na południe i zajęli wyspy Spratley na wysokości południowych krańców Indochin. W końcu 30 sierpnia 1939 powołano do życia wspólne naczelne dowództwo dla wszystkich frontów chińskich. Generał pułkownik Nishio sprawował ten urząd jako pierwszy. Dziś sprawuje go generał-pułkownik Hata, dawniejszy minister wojny w dwóch gabinetach. Wprawdzie już w pierwszym roku wojny ogłosiła Japonia blokadę chińskiej żeglugi, na całym chińskim wybrzeżu pozostawało jednak zawsze dość dużo dziur, którymi można było zzewnątrz dowieźć rządowi w Czungingu materiał wojenny. Ponieważ nowa ofensywa na południe od Yangtse w kierunku Changsha nie udała się, zwrócił się wzrok najwyższego dowództwa na zamknięcie tych dróg dowozu. Powtarzające się jeszcze uderzenia miały ograniczone cele, by złamać wolę oporu przeciwnika, który swoją siłę dokumentował ustawicznymi atakami.

Nie obeszło się bez interwencji obcych mocarstw, o które Chiny się opierały. Pomijając mniejsze zajścia, jak zatopienie amerykańskiej kanonierki „Panay" pod Nankinem, próbowały mocarstwa przy pomocy wojny not z Japonią, a także i konferencyj odwieść Japonię od jej zamierzeń w Chinach. W listopadzie 1937 r. dziewięć mocarstw, które zawarły układ na konferencji w Waszyngtonie, obradowały bez rezultatu w Brukseli. Liga Narodów zajmowała się kilkakrotnie Chinami i zastosowała wobec Japonii tak zwane sankcje indywidualne, to znaczy: każde państwo mogło zastosować przeciwko Japonii takie środki, jakie uznało za stosowne. Uczyniły to już Anglia i Ameryka, udzielając Chinom pożyczek. Oprócz tego dostarczały dla Czunkingu materiał wojenny. Anglicy wykorzystywali do tego Hong-Kong oraz szosę, prowadzącą z Burmy do Chin, Francuzi swoją kolej z Indochin do Yünnanu, a Amerykanie mieli do wyboru jedną lub drugą. Doszła do tego tak zwana czerwona szosa z Rosji sowieckiej przez prowincję Kansu.

POMOC AMERYKI.

Załamanie się Francji w Europie pociągnęło za sobą ten skutek, że zgodziła się ona wstrzymać dowozy do Czunkingu i pozwoliła Japończykom na wprowadzenie wojsk do Tonkingu i zbudowanie tam lotnisk. Odtąd mogła być szosa burmańska skutecznie bombardowaną, zwłaszcza mosty na Mekongu i Salween. Również Anglia po swojej klęsce w Dunkierce była tak przybitą, że zgodziła się przerwać swoje dowozy na trzy miesiące. Osłabienie Anglii na Dalekim Wschodzie wykorzystała Ameryka i umiała nakłonić Anglię do zaniechania układu o zamknięcie dostaw do Czungkingu. Ponadto Ameryka zwiększyła swoje dowozy do Chin i krok za krokiem usadawiała się na miejscu Anglii w jej bazach i na obszarach jej interesów. Z tego wyrosło ustawicznie powiększające się napięcie stosunków między Japonią i Ameryką, które szczególnie ostro zaakcentowało się, gdy Japonia zawarła z Niemcami i Italią pakt trzech mocarstw (27 września 1940 r.). Natomiast stosunki Japonii z Rosją Sowiecką wydatnie się poprawiły. Przykry incydent pod Nomonhan na granicy mongolskiej w lecie 1939 roku był ostatnim, i został zlikwidowany zawieszeniem broni 16 września, czemu niewątpliwie sprzyjały pertraktacje w sprawie układu między Rosją i Niemcami z sierpnia 1939 r. Dalszy rozwój stosunków w tym kierunku został zadokumentowany japońsko-sowieckim paktem o neutralności z 13 kwietnia 1941, który minister spraw zagranicznych Matsuoka po swojej wizycie europejskiej w Berlinie i Rzymie podpisał osobiście w Moskwie.

W roku 1940 nie przedsięwzięto ze strony japońskiej większych działań wojennych. Już w lutym podano do wiadomości, że Japonia nie życzy sobie rozszerzać działań bojowych. Jeśli by jednak Chiny próbowały przejść do akcji zaczepnej, zostaną pobite.

W tym kierunku mało było w Chinach skłonności, ponieważ marszałek Czang-Kai-Szek coraz więcej miał trudności z wojskami komunistycznymi, które wcielił do swojej armii narodowej. Japończycy próbowali inną drogą dojść do swego celu. W chińskim premierze Wang Czing-Wei znaleźli taką osobistość, której mogli użyć do stworzenia nowego rządu chińskiego. 30 maja 1940 r. został Wang uznany przez Japonię jako szef tego nowego rządu w Nankinie. 30 listopada zawarła Japonia z tym rządem układ w podobny sposób jak pakt pomocy z Mandżukuo z 15 września 1932 r. Na Czungking powołanie tego nowego rządu marionetek, jak to się zwykło mawiać w kołach chińskich, nie sprawiło żadnego wrażenia. Przeciwnie! Opór zwiększył się, zwłaszcza, że Ameryka i Anglia jeszcze więcej, aniżeli dotychczas, stawały za Chinami i użyczyły swoich środków pieniężnych na budowę kolei od granicy Burmy do Czungkingu.

Japonia uznała za konieczne ponownie chwycić za broń. Tak przyszło w maju 1941 r. do ofensywy majowej Japończyków, prowadzonej równocześnie w czterech prowincjach. Znowu celem było złamanie woli oporu Chin, a więc znowu cel był ograniczony, ponieważ nie przewidywano zniszczenia przeciwnika. Skutkiem tego przeprowadzono tylko krótkie uderzenia i już po ośmiu dniach ogłoszono ofensywę za zakończoną. Główne uderzenie nastąpiło na froncie północnym w prowincji Szansi, gdzie też uzyskano największe powodzenia. Uderzenie prowadzono aż do południo-zachodniego zakątka w kolanie rzeki Hoangho. Drugie uderzenie nastąpiło w Hupeh w górę rzeki Yangtse w kierunku na Ichang, który już raz Japończycy mieli w swoim posiadaniu. Po trzecie wdarli się Japończycy głęboko w prowincję Chekiang i w końcu na południe w prowincję Kwangtung. Z wyjątkiem zajęcia Szansi, i osiągnięciu celów, Japończycy opróżnili terytoria, które ponownie zajęli Chińczycy.

Wszystkie japońskie gabinety w czasie wojny od księcia Konoye przez barona Hiranuma, generała Abe, admirała Yonai i znowu Konoye bardzo słusznie podkreślały, że jest koniecznym szybkie zakończenie wojny z Chinami. Podobnie jak przez zawarcie układu z Moskwą, na podstawie którego Japonia uzyskała swobodę na tyłach, musi ona również rozwiązać sobie ręce przez zakończenie wojny z Chinami, ponieważ nagle mogą stanąć przed Tokio jeszcze cięższe zadania, które mogą wyniknąć ze stosunków z Waszyngtonem. Czy Ocean Spokojny stanie się teatrem wojny?

Otto Mossdorf
(„Volk u. Reich").

Bombowce sowieckie przeliczyły się

Uparta walka o most na Dońcu

Na wschodzie, koniec listopada.

Wierzchołki drzew leśnych tworzą ząbkowaną linię na purpurowych smugach horyzontu kończącego się dnia. Daleko za nimi podnoszą się szare kłęby dymu. Leży tam miasto, w którym bolszewicy próbują uparcie się trzymać.

Najpierw mają pionierzy „zgryźć" łańcuch umocnień. Zameldowano jednak, że ważna dla dalszego marszu droga do Ch. jest podminowana.

Widzimy pierwsze dowody istnienia nieprzyjacielskich min. Samochód ciężarowy zjechał ze środka drogi i najechał na minę. Utknął, mając zupełnie rozerwany przód.

„Uwaga! Nieprzyjacielskie miny!" To ostrzeżenie na tabliczce i białe znaki przypominają każdemu przejeżdżającemu pojazdowi, że należy jechać samym środkiem drogi. My pionierzy układamy przede wszystkim drogę z drągów, by maszerujące naprzód kolumny mogły obejść niebezpieczny teren. Niedługo i droga jest wolna!

Następnie rozkwaterowaliśmy się w pobliskiej wsi. W szkole wiejskiej siedzi już podoficer i robi przy migającym świetle świecy szkic mostu. W chwili, gdy chcemy go powitać, huknęło na podwórzu, i luźnie założona szyba w oknie upadła z brzękiem na podłogę. Co to? Wygląda to na eksplozję miny. Rzeczywiście! Chłopska furmanka, jadąca polną drogą, wyleciała w powietrze. Nowe ostrzeżenie dla nas. Tak, jutro rano trzeba będzie przeszukać całą okolicę.

A co znaczy ten szkic mostu? Sowiety wysadziły już kilkakrotnie w powietrze przejście w dolinie przez rzekę Doniec. Pionierzy muszą więc wybudować most pomocniczy. Żąda się przysłania posiłków. Jeszcze tej samej nocy wyjeżdża motocyklista. Wczesnym rankiem praca ma się zacząć pełną parą.

Następnego poranka wszyscy są przy pracy. Na brzegu umocowuje się belki. Przywozi się drzewo. Belki tworzą szkielet. Pali jest coraz więcej. Koledzy na stanowisku bojowym patrzą w górę przez szkła, albowiem niedaleko miasta znajduje się nieprzyjacielska baza lotnicza.

DETONACJE W NOCY...

Masz tobie! Z pomiędzy chmur wypłynęły nagle dwa sowieckie myśliwce i runęły na żołnierzy znajdujących się na brzegu rzeki. Ci szybko rzucają siekiery i piły, i chwytają za broń. Lecz artyleria przeciwlotnicza zaczyna energicznie działać. Z głowami podniesionymi do góry, śledzą pionierzy świecące ślady. I znowu widzą, jak jeden z myśliwców sowieckich gwałtownie spada, ciągnąc za sobą czarną smugę dymu. Drugi szybko ucieka. Wiemy napewno, że zaalarmuje bombowce.

Dzień przechodzi bez dalszych incydentów, a most rośnie. Udajemy się znowu do naszej kwatery w szkole, i wkrótce mocno zasypiamy. Obywa się bez alarmu. Lecz budzą nas dalekie detonacje. Czy to zwykła artyleria, czy też artyleria przeciwlotnicza? A może to bomby?

Grzmi trzy —, cztery —, pięć razy! Huczy, jakby pioruny biły, a nasza nędzna chata grozi zawaleniem. A więc przyszły, jakeśmy się spodziewali! Myśliwiec zameldował, a bombowce wystartowały o nadchodzącym zmroku, by odwiedzić nasz most. Naturalnie fatalnie się przeliczyły. Bomby upadły gdzieś z boku, a nie tam, gdzie jest most.

Następnego poranku praca idzie w dalszym ciągu. Jeszcze kilka godzin, a kolumny przelewają się na tę stronę. Podczas gdy przechodzą i przejeżdżają — piechota i artyleria, armaty przeciwczołgowe i artyleria przeciwlotnicza — także i my pionierzy przygotowujemy się do odmarszu. Są nowe rozkazy. Już popołudniu mamy wbić się do łańcucha umocnień pod Ch. i energicznym uderzeniem zlikwidować upór czywie broniących się bolszewików.

I tak to jest już z pionierami: dziś szukanie min, jutro budowa mostu, a potem przełamywanie linii bunkrów lub pomaganie piechocie przy oczyszczaniu różnych miejscowości i obszarów leśnych. Pionierzy robią wszystko. Są oni bodaj czy nie najbardziej wszechstronnymi żołnierzami armii niemieckiej.

J. Gnepper.

Hiszpańscy robotnicy w Niemczech

MADRYT. (DNB). W poniedziałek po południu odjechało dalszych 580 robotników hiszpańskich do pracy w Niemczech.

Anglosasi obawiają się o Moskwę

Także wojna na pustyni nie przynosi Sowietom odciążenia

BERLIN, w listopadzie.

„Zagrożenie Moskwy doszło do nowego punktu kulminacyjnego". Komunikat ten, wysłany w świat przez londyńskie radio głosem minorowym oznacza przekreślenie niedawno jeszcze głoszonych przez to samo radio pochwalnych hymnów na cześć „zwycięskiej kampanii sowieckiej oraz powstrzymywania przeciwnika". „Największe niebezpieczeństwo grozi pod Klinem i Tułą, niemieckie czołgi przerwały sowieckie linie i zdobyły kilka miejscowości", powiada się w tym komunikacie. Także amerykańskie rozgłośnie, nieustannie podszczuwające, nie mogą zaprzeczyć, że Niemcy odnoszą sukcesy na centralnym odcinku frontu: „Według ostatnich wiadomości Niemcy, którzy rzucili wszystkie swe siły do ofensywy na Moskwę, poczynili pewne postępy. Sowiety cofają się na południe od Tuły centymetr za centymetrem". Radio Shenectady podaje pesymistyczny komentarz i powołuje się przy tym na „wielkie niemieckie rezerwy", które także według Moskwy są przyczyną wszystkich niemieckich sukcesów.

Nowe niemieckie sukcesy zaciężyły tak bardzo na umysłach brytyjskich i sowieckich, że nie chcąc się przyznać do upadku Rostowa, mówi się o „gwałtownych walkach ulicznych w Rostowie"; taksamo spodziewają się sukcesów po rozpaczliwych próbach wypadów wojsk zamkniętych w Leningradzie. Ponieważ Newa zamarzła, a lód jest dość mocny, by utrzymać nawet ciężką broń, próbują bolszewicy forsować swe wypady przy użyciu tanków-olbrzymów. Jednak wszelkie próby niweczy mocny niemiecki pierścień, opasujący miasto. W komunikacie naczelnego dowództwa sił zbrojnych była mowa o zniszczeniu tam ośmiu sowieckich czołgów, z tego siedmiu tak zwanych czołgów-olbrzymów, które nie mogły poszczycić się żadnymi sukcesami. Sytuacja zamkniętych sowieckich wojsk w Leningradzie jest i pozostanie beznadziejna. Los głodującego milionowego miasta jest już przypieczętowany.

Jak z powyższego widać, wypadki na Wschodzie mają taki przebieg, że nie pozwalają Anglikom patrzeć zbyt optymistycznie; jeszcze gorzej przedstawia się sprawa ofensywy na pustyni. Szanghajski korespondent Wiegand stwierdza, że brytyjska ofensywa na pustyni rozpoczęła się zbyt późno, by w jakikolwiek sposób oddziałać na wschodni front, który jest właściwie jedynym frontem. „Jaki wynik by ofensywa nie miała, nie wywrze ona decydującego wpływu na wojnę w Europie". Obserwator wojskowy Reutera Analist, który w pierwszych dniach ofensywy był prawie nieprzytomny z radości, powiada obecnie: „Nie jest łatwym wyrobić sobie pełne i jasne pojęcie o przebiegu akcji w Libii". Następnie przygotowuje swoich słuchaczy na duże straty brytyjskie, zaś Reuterowskie Biuro informacyjne nie widzi żadnych perspektyw strategicznych i stwierdza tylko: „Pod wielu względami bitwa ta jest podobna do gigantycznej walki z bliska, olbrzymie mnóstwo maszyn i ludzi podnosi ku niebu chmury kurzu". Naogół trzeba stwierdzić, że Brytyjczycy w pierwszych dniach swej ofensywy nie odnieśli decydującego sukcesu. Jeśli ofensywa jeszcze nie utknęła, to w każdym razie nie należy się spodziewać, że osiągnie jakieś poważniejsze rezultaty. Tyle można obecnie powiedzieć, aczkolwiek decyzja jeszcze nie zapadła.

„Preussische Zeitung".

Angielskie zagadnienia transportowe

Przeciwnicy Niemiec sądzili, że zaopatrywanie ich armii w materiał wojenny przy istniejącym zmotoryzowaniu oraz przy szybkim prowadzeniu wojny natknie się na Zachodzie na trudności a na Wschodzie wobec olbrzymich odległości zupełnie zawiedzie. Doznali jednak w obecnej wojnie zawodu. O własnych trudnościach w tym zakresie naj pierw zupełnie nie myśleli, mieli bowiem dość statków, i panowali na morzu. Dopiero wypadki obu lat wojny, przebieg bitwy o Atlantyk, koncentracja dużych mas wojska na Bliskim Wschodzie i w Północnej Afryce, jak również ciągłe zadane wewnętrznemu angielskiemu systemowi komunikacyjnemu przez lotnictwo wojskowe przekonały ich, że można znaleźć się w ciężkiej opresji transportowej. Odnoszą się te trudności do wymienionych trzech obszarów.

W walce o drogi na Atlantyku dziś, po dwuch latach wojny, znane są cyfry zatopionego tonażu; wysokość ich, podawana przez Amerykę, odpowiada mniejwięcej obliczeniom niemieckim, i jest prawie taka sama, jak pod koniec wojny światowej, to znaczy po czterech latach wojny. Pomimo powiększenia się floty angielskiej przez włączenie do niej statków innych państw oraz budowę nowych statków, angielski tonaż wynosi tyle, ile wynosił w 1917—18 r.: wysokość jego spowodowała wówczas wołanie o pomoc Stanów Zjednoczonych. Szybszy przebieg akcji spowodowany został obecnie przez intensywną działalność łodzi podwodnych i okrętów wojennych oraz energiczne współdziałanie broni powietrznej.

Skutki tej akcji przeciwko karawanom statków, jak zresztą skutki każdej wojny na morzu, są rozkładowe. Nieprzyjacielska komunikacja handlowa jest fatalna, raz ustaje, potem odbywa się na nowych drogach, jest coraz to pilniej chroniona i strzeżona z powietrza. Przez wykorzystanie wybrzeży grenlandzkich i Islandii została ona jak najdalej odsunięta od zachodnich wybrzeży atlantyckich i umiejętnie rozdzielona, a pomimo to nieustannie się zmniejsza. Po upływie przygotowań do budowy seryjnej oraz przeszkolenia, szybko wzrasta liczba niemieckich łodzi podwodnych, które są dobrze przygotowane i prowadzą walkę jako pełnowartościowa broń, nie odczuwając braku załóg jak opowiada wroga propaganda. Operują one grupami, które przy pomocy wywiadu w powietrzu nawiązują kontakt ze swoją zdobyczą i mogą ją atakować skuteczniej, niż pojedyncza łódź. Noce są teraz dłuższe i umożliwiają większą swobodę ruchów przez to, że łodzie mogą płynąć na powierzchni morza. Nieprzyjacielskie karawany statków z powodu większego obciążenia stały się raczej mniej ruchliwe i przy celnych strzałach są narażone na większe ogólne straty.

Duże nadzieje pokładano w zaminowaniu niemieckich portów na Zachodzie oraz ich niszczeniu przez angielskie lotnictwo; jednak i tutaj spotkał Anglików zawód, albowiem wybitna obrona przeciwlotnicza oraz masywne budowle, zbudowane przez organizację Todta, jak również zastosowanie środków zabezpieczających porty, z których łodzie podwodne wyjeżdżają i do których przyjeżdżają, gwarantują im duży stopień bezpieczeństwa. Należy przypuszczać, że z chwilą zwolnienia części samolotów, biorących udział w kampanii wschodniej, wyniki tej wojny znowu będą poważniejsze. Marynarz z łodzi podwodnej mówi: „Pokażcie mi tylko, gdzie się znajduje karawana statków, a nie ujdzie mi".

Poczynionych luk nie potrafi dość szybko wypełnić żaden wysiłek w zakresie budowy nowych statków, a tym mniej polepszyć sytuacji; nawet zapowiedziany udział 185 uzbrojonych statków Stanów Zjednoczonych w podróżach przez Atlantyk do strefy wojennej w niczym sytuacji nie zmieni. Zresztą liczba ta jest tylko pobożnym życzeniem, gdyż będzie można wykorzystać najwyżej 300.000 ton rejestr. br., to znaczy 30—40 statków. Obniżenie premii na podróże przez Atlantyk z powodu ryzyka jest faktycznym bluffem. Jeżeli dziś w Anglii mówi się o „dającym się odczuwać odciążeniu", ma się na myśli wyżywienie, które jest na pewien czas łatwiejsze z powodu ukończenia żniw jak również zwiększonego uboju, spowodowanego brakiem paszy. Można obliczać, że własna produkcja Anglii wystarcza na potrzeby 2—3 miesięcy (żyto), półtora miesiąca (masło), sześć miesięcy (mięso), trzy miesiące (cukier), o ile naturalnie będzie wystarczająca ilość sił roboczych oraz nawozów. Dostawy muszą odbywać długą drogę po oceanach, a Europa niczego nie dostarcza.

Rzeczy te są znane, lecz angielskie kierownictwo wojny, przesunąwszy z konieczności punkt ciężkości wojny do Północnej Afryki i na Bliski Wschód, poważnie samo zaostrzyło jej znaczenie. Niemieckie posuwanie się na południowym wschodzie powiększyło odczuwany tam nacisk. Słychać o utworzeniu frontu obronnego, a nie ofensywnego, od granicy egipskiej przez Palestynę, turecką granicę i Iran do Morza Kaspijskiego z koniecznym może przedłużeniem go przez armię, maszerującą z Indyj przez Afganistan. Właśnie wystawiono w Anglii dla tego frontu nową 18 armię. Chodzi więc już o milionową armię, którą trzeba utrzymywać na frontach dalszych, niż podczas wojny światowej.

Przypomnijmy sobie, że według angielskiego obliczenia (lord Moyne w Izbie Wyższej 22 październik) nowocześnie wyposażona dywizja (15.000 żołnierzy), mająca walczyć na kontynencie, przy istnieniu dobrych portów i dróg komunikacyjnych potrzebuje stale do przetransportowania i zaopatrzenia 240.000 ton rejestr. br. Dla milionowej armii, którą trzeba zaopatrywać drogą naokoło afrykańskiego Przylądka Dobrej Nadziei do Morza Czerwonego i Zatoki Perskiej, przy pomocy portów pomocniczych i jeszcze nędzniejszych połączeń kolejowych, potrzeba tyle statków, że nie wystarczy nawet tych 185 parostatków, oddanych do dyspozycji przez Stany Zjednoczone; do tego celu byłoby potrzeba 3—4 milionów ton rejest., jak to miało miejsce w 1918 r., gdy przybyły do Europy pierwsze grupy ekspedycyjnego korpusu amerykańskiego. Morze Śródziemne jako droga komunikacyjna odpada, zwłaszcza po ostatnich stratach floty brytyjskiej. Amerykańskie czasopismo „News Week" oblicza jedynie ilość samochodów ciężarowych, potrzebnych dla tego frontu, na 50.000 sztuk, a odpowiednio do tego ilość innego materiału. Komentarzem do braku tonażu w tym zakresie jest ostrzeżenie Lorda Lytteltona, skierowane do angielskich posiadłości od Malty do Adenu, że w przyszłości mogą liczyć jedynie na bardzo skąpe dostawy.

Przed samą Anglią stoi groźba nadchodzącej zimy z jej niewesołymi widokami. W Anglii są bezradni, z ponurym napięciem czeka się na ponowne, katastrofalne trudności w komunikacji i przydziałach choć jeszcze nadchodzą — skromne zresztą — transporty. By ich nie było, postara się niemieckie dowództwo wojny morskiej. Obawy przed niemiecką inwazją powiększyła także wrześniowa decyzja Roosevelta, zgodnie z którą Anglia nie będzie otrzymywała jak dotąd połowy produkcji amerykańskiego materiału wojennego, a tylko jedną czwartą, który w dodatku pójdzie przede wszystkim na Bliski Wschód, gdzie, jak sądzą Stany Zjednoczone, wojna zostanie rozstrzygnięta. O wyniku wojny zadecyduje więc także zagadnienie transportowe Anglii.

Kontradmirał Gadow.

(„D. A. Z.")

Kogo wywieźli bolszewicy w czerwcu?

Jak wiadomo, Czerwony Krzyż prowadzi rejestrację wszystkich osób, wywiezionych przez bolszewików, bez względu na narodowość. Podług danych do dnia 1 września zarejestrowano 6.602 osób wywiezionych. Naturalnie jest to tylko nieznaczna część wywiezionych. Wśród zarejestrowanych jest 4.052 mężczyzn i 2.330 kobiet. W stosunku do 170 osób brak bliższych danych. Zabrano z mieszkań 5.513 osób, wywieziono z więzień 1.089 osób. Pod względem narodowości wywieziono 4.939 Polaków, 2.271 Litwinów, 206 Rosjan, 158 Białorusinów i 28 osób innych narodowości.

Z pośród wywiezionych 3.901 osób jest w wieku od 21 do 50 lat. Dzieci poniżej 4 lat wywieziono 251, poniżej 7 lat 199, poniżej 15 lat 586, poniżej 21 lat 623. Starców w wieku od 55 do 70 lat wywieziono 453, a powyżej 70 lat 151.

Z terenu m. Wilna wywieziono 2.012 osób. z terenu okręgu wileńskiego wywieziono 2.743 osoby, z okręgu kowieńskiego 1.557, z innych miejscowości 290 osób.

Wśród wywiezionych znajduje się najwięcej rolników, b. właścicieli majątków ziemskich oraz leśników. Ilość ich dochodzi do 2.528. Pracowników umysłowych, urzędników wywieziono 718, robotników 437, rzemieślników 167, inżynierów 110, prawników 147, lekarzy i farmaceutów 65, sanitariuszy 54, techników 187, nauczycieli i profesorów 432, studentów 71, uczniów 145, policjantów 337, wojskowych 450, kolejarzy 132, właścicieli domów 24, handlowców 86, dziennikarzy 10, artystów 18, zakonników 31, księży 11. Poza tym wywieziono 340 osób, które nie posiadały żadnego zawodu i 87 osób o zawodzie nieustalonym.

AUFRUF

Im Interesse der Sicherheit des Landes und der Sicherung von Hab und Gut der Einwohner wird die Bekämpfung von Banden und Terrorgruppen von den deutschen Behörden mit aller Schärfe durchgeführt. Die Bevölkerung wird aufgefordert, hierbei tatkräftige Mithilfe zu leisten.

1. Wer verdächtige Elemente (insbesondere Fallschirmspringer, versprengte sowjetrussische Offiziere oder Soldaten, Spione oder Saboteure, sowjetrussische Funktionäre u. a.) sowie deren Familienangehörige beobachtet oder von ihrem Auftreten bezw. Aufenthalt Kenntnis hat oder erhält, hat dies sofort bei der nächsten deutschen oder nichtdeutschen Dienststelle zu melden.

2. Wer die Meldung unterlässt oder diesen feindlichen Elementen irgendwelche Hilfe, Unterkunft, Verpflegung oder eine sonstige Unterstützung gewährt, wird erschossen.

3. Wer als Angehöriger einer nichtdeutschen Dienststelle eine ihm mitgeteilte Meldung an die nächste deutsche Dienststelle nicht sofort weitergibt, wird erschossen.

4. Für Angaben, die zur Verhinderung solcher Störungen der öffentlichen Sicherheit und Ordnung oder zur Ergreifung von Tätern führen, kann von dem Gebietskommissar eine Belohnung bis zur Höhe von 5000 Rbl. gewährt werden. Den Anzeigenden wird auf Wunsch Geheimhaltung ihrer Namen zugesichert.

5. Die Einwohnerschaft der Ortschaften ist für die Sicherung der in ihrer Nähe vorbeiführenden Verbindungen — Strassen, Eisenbahn, Drahtleitungen, sowie aller sonstigen deutschen Einrichtungen mit verantwortlich. Bei Unterlassung dieser Pflicht wird gegen die Einwohner — vornehmlich gegen die verantwortlichen Gemeinde-, Amts- und Kreisältesten rücksichtslos eingeschritten werden.

Riga, den 15. November 1941.

Der Reichskommissar

für das Ostland

gez. LOHSE

ODEZWA

W interesie bezpieczeństwa kraju i dla zabezpieczenia mienia i dobra mieszkańców władze niemieckie z całą surowością przeprowadzają tępienie band i grup terrorystycznych. Wzywa się ludność do okazywania przy tej akcji jak najwydatniejszej pomocy.

1. Kto zauważył podejrzane elementy (zwłaszcza spadochroniarzy, rozprószonych sowiecko-rosyjskich oficerów albo żołnierzy, szpiegów, sabotażystów, sowiecko-rosyjskich funkcjonariuszy i innych), jak również członków ich rodzin, albo wie, względnie otrzyma wiadomość o ich wystąpieniu, względnie miejscu pobytu, winien o tym natychmiast zgłosić w najbliższym niemieckim albo nieniemieckim urzędzie.

2. Kto zaniecha tego zgłoszenia albo udzieli tym wrogim elementom jakiejkolwiek pomocy, schronienia, żywności, albo jakiegoś innego wsparcia, zostanie rozstrzelany.

3. Kto, będąc członkiem jakiegoś nieniemieckiego urzędu, nie przekaże natychmiast udzielonej mu wiadomości do najbliższego urzędu niemieckiego, zostanie rozstrzelany.

4. Za udzielenie wiadomości, które mogą doprowadzić do uniemożliwienia tego rodzaju zakłóceń publicznego bezpieczeństwa i porządku albo do schwytania sprawców, może Komisarz Okręgowy wyznaczyć nagrodę w wysokości do 5000 rb.

Wskazującym gwarantuje się na żądanie zachowanie w tajemnicy ich nazwisk.

5. Ludność poszczególnych miejscowości jest współodpowiedzialna za bezpieczeństwo biegnących w ich pobliżu połączeń, dróg, kolei, przewodów telegraficznych, jak również wszystkich innych urządzeń niemieckich. W razie zaniechania tego obowiązku, zostaną wszczęte bezwzględne kroki wobec mieszkańców, — a przede wszystkim wobec starszyzny w gminach, miejscowych instytucjach i w powiatach.

Ryga, 15 listopada 1941 r.

Komisarz Rzeszy dla Kraju Wsch.

podp. LOHSE.

Bekanntmachung

über die Regelung der Alters und Invalidenrenten, der Kriegsbeschädigten, und Beamtenpensionen im Ostland vom 26. Oktober 19141.

In Ausführung der Vorschrift des § 1 (1) der Bekanntmachung Nr. 1 über die Lohngestaltung im Ostland vom 12. IX. 1941 (Verk. Bl. S. 13) und in dem Bemühen, dem Unrecht abzuhelfen, das die Bolschewisten den Kriegsbeschädigten und den Staats- und Kommunalpensionären zugefügt haben, ändere ich das am 20. VI. 41 geltende Rentenrecht für die Generalbezirke Litauen und Lettland wie folgt:

§ 1. Die Beträge der Alters- und Invalidenrenten, die bis zum 20. VI. 41. gezahlt worden sind, werden verdoppelt mit der Massgabe, dass sie monatlich mindestens RM. 12 und höchstens RM. 25 betragen.

§ 2. 1. Die Kriegsbeschädigten, denen die Bolschewisten die nach den früheren Gesetzen gewährten Pensionen entzogen haben, erhalten eine Pension von monatlich RM. 15, wenn ihre Arbeitsfähigkeit nur noch 1/3 oder weniger beträgt.

2. Kriegsbeschädigte, die ständiger Pflege bedürfen, erhalten eine Pflegezulage von monatlich RM. 5.—

3. Hilfsbedürftige Kriegsbeschädigte erhalten zusätzlich 20% der Pension für jedes unterhaltspflichtige Kind bis zum vollendeten 16. Lebensjahr, bei Schulbesuch bis zum vollendeten 18. Lebensjahr, insgesamt jedoch nicht mehr, als die Pension selbst beträgt.

§ 3. Die beschädigten einheimischen Freiwilligen, die sich an der Vertreibung der Bolschewisten aktiv beteiligt haben, werden wie die Kriegsbeschädigten, ihre Hinterbliebenen wie die Kriegshinterbliebenen behandelt.

§ 4. Die Staats- und Kommunalbeamten und -angestellten und die anderen Personen, denen die Bolschewisten die nach den früheren Gesetzen oder Statuten aus öffentlichen Mitteln gewährten Pensionen entzogen haben, erhalten eine monatliche Unterstützung. Sie beträgt

Obwieszczenie

z 26 października 1941 r. w sprawie regulacji rent starczych i inwalidzkich, emerytur dla inwalidów wojennych i urzędników w Kraju Wschodnim.

W wykonaniu przepisu § 1 (1) obwieszczenia Nr. 1 w sprawie regulacji wynagrodzeń w Kraju Wschodnim z 12 IX. 1941 r. (Dziennik Obwieszczeń, str. 13) i w trosce o naprawienie krzywdy, wyrządzonej przez bolszewików inwalidom wojennym oraz emerytom państwowym i samorządowym, zmieniono obowiązującą z dniem 20. VI. 1941 r. ustawę o rentach dla generalnych okręgów Litwy i Łotwy w sposób następujący:

§ 1. Należności rent starczych i inwalidzkich, które wypłacono aż do dn. 20. VI. 1941 r., zostają podwojone w takim stosunku, iż wynoszą one miesięcznie minimum RM. 12 a maksimum RM. 25.

§ 2. 1. Inwalidzi wojenni, którym bolszewicy cofnęli emerytury, przyznane im według poprzednich ustaw, otrzymają emeryturę w wysokości RM. 15 miesięcznie, jeżeli ich zdolność do pracy wynosi jedynie 1/3 lub mniej.

2. Inwalidzi wojenni, potrzebujący stałej opieki, otrzymają dodatek na opiekę w wysokości RM. 5 miesięcznie.

3. Inwalidzi wojenni potrzebujący opieki otrzymają dodatkowo 20% emerytury na każde dziecko, będące na utrzymaniu, aż do ukończenia 16 roku życia, przy uczęszczaniu do szkoły aż do ukończenia 18 roku życia, jednakże łączny dodatek nie może wynosić więcej jak sama emerytura.

§ 3. Miejscowi ochotnicy-inwalidzi, którzy wzięli czynny udział w wypędzeniu bolszewików, będą traktowani na równi z inwalidami wojennymi ich rodziny na równi z rodzinami inwalidów wojennych.

§ 4. Urzędnicy oraz pracownicy państwowi i samorządowi, tudzież inne osoby, którym bolszewicy cofnęli emerytury, przyznane im według poprzednich ustaw lub statutów z funduszów publicznych otrzymają miesięczne wsparcie. Wynosi ono

(Dokończenie na str. 4-ej)

(Dokończenie ze str. 3-ej).

Bekanntmachung

RM. 15, wenn die Pension bis zu 100 Rubel (Lit oder Lat) betragen hat, RM. 25, bei einer Pension von mehr als 100 bis 200 Rubel (Lit oder Lat), RM. 40 bei einer Pension von mehr als 200 Rubel (Lit oder Lat).

§ 5. 1. Die Kriegshinterbliebenen und die Hinterbliebenen der Staats- und Kommunalbeamten und der anderen in § 4 genannten Personen erhalten eine monatliche Unterstützung, und zwar bezugsberechtigte Eltern und Ehefrauen je 50%, bezugsberechtigte Kinder je 20% der in §§ 2 und 4 genannten Beträge.

2. Die Hinterbliebenenbezüge dürfen zusammen den ihrer Berechnung zugrundeliegenden Betrag nicht übersteigen, sonst werden sie im gleichen Verhältnis gekürzt.

§ 6. Die Bezugsberechtigten können unter mehreren ihnen zustehenden Bezügen wählen.

§ 7. Juden und Bolschewisten erhalten keine Bezüge.

§ 8. Die obigen Beträge gelten für die Zeit vom 1. IX. 1941 an bis auf weiteres. Sie werden für September und Oktober 1941 nach Möglichkeit zusammen in einer Summe gezahlt; bereits gezahlte Beträge sind anzurechnen.

Riga, den 26. Oktober 1941.

Der Reichskommissar
für das Ostland
I. A.
gez. FRUENDT.

Obwieszczenie

RM. 15 jeżeli emerytura wynosiła do 100 rubli (litów, łat.), RM. 25 — przy emeryturze, wynoszącej od 100 do 200 rubli (litów lub łat.), RM. 40 przy emeryturze, wynoszącej ponad 200 rubli (litów lub łat.).

§ 5. 1. Rodziny po inwalidach wojennych oraz rodziny po urzędnikach państwowych, samorządowych, tudzież po osobach wymienionych w § 4 otrzymają miesięczne wsparcie, a mianowicie prawni rodzice i ślubne żony, posiadające to prawo do otrzymywania wsparcia po 50%, dzieci posiadające prawo do otrzymywania wsparcia po 20% należności wymienionych w 2 i 4.

2. Zaopatrzenie inwalidzkie rodzin w sumie nie może przekraczać zasadniczego wymiaru zaopatrzenia dla inwalidów, w przeciwnym razie zostaną one zmniejszone w odpowiednim stosunku.

§ 6. Osoby uprawnione do podjęcia zaopatrzenia inwalidzkiego mogą wybierać jedną z wielu przypadających im należności.

§ 7. Żydzi i bolszewicy nie otrzymują żadnych zaopatrzeń.

§ 8. Powyższe należności obowiązują od 1. IX. 1941 roku aż do wydania innych postanowień. W miarę możności zostaną one wypłacone razem za m. wrzesień i październik; już wypłacone należności należy potraktować zaliczkowo.

Ryga, dn. 26 października 1941 r.

Komisarz Rzeszy
dla Kraju Wschodniego
z polec. podp. FRUENDT.

Zaostrzenie walki ze spekulacją

Pracownicy nie mogą być krzywdzeni

Organy nadzoru cen postanowiły zaostrzyć walkę ze wszelkiego rodzaju objawami spekulacji, opierając się na zarządzeniu Komisarza Okręgowego w przedmiocie cen maksymalnych oraz spekulacji. Jak wiadomo, zarządzenie to zakazuje pobierania cen wyższych niż te, które ustaliły władze.

Spekulanci zagarniają w swe posiadanie najgłówniejsze artykuły pierwszej potrzeby i starają się wydobyć nadmierne zyski z sytuacji na rynku, która się wytworzyła skutkiem normowania spożycia. Najwięcej cierpią przez to pracownicy, którzy muszą utrzymać siebie i swe rodziny z otrzymywanego za pracę uposażenia.

Ponieważ spekulanci przeważnie na nich żerują, więc władze zastosują wszelkie środki, aby zapobiedz krzywdzeniu warstw uczciwie zarabiających. Niedawno podaliśmy spis spekulantów, których władze surowo ukarały wysokimi grzywnami.

Obecnie znowu organy bezpieczeństwa przeprowadziły obławy w miejscach, gdzie się gromadzi najwięcej spekulantów, celem oczyszczenia miasta. Akcja ta będzie prowadzona aż do skutku, jakim będzie zniszczenie spekulacji. Organy nadzoru cen będą stosowały jeszcze ostrzejszy wymiar kar, wymierzając je również w stosunku do osób, które kupują u spekulantów. Spekulanci są uważani za szkodników społecznych i będą bezwzględnie zwalczani wszystkimi dostępnymi środkami. (p).

Wiadomości z dnia

5 Grudzień PIĄTEK Anastazego

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 16.18 do 8.09.

— RORATY RZEŹNIKÓW I WĘDLINIARZY. Dnia 7.XII, o godz. 7 rano w kościele o. o. Franciszkanów odbędą się Roraty cechu rzeźników i wędliniarzy, o czym podaje się do wiadomości członkom.

— RORATY PIEKARZY. W dniu 7 grudnia rb., o godz. 7 rano w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim) staraniem związku piekarskiego, odbędą się doroczne Roraty na które Zarząd zaprasza członków.

— OGRANICZENIE ILOŚCI PUNKTÓW PASZPORTOWYCH. Ilość punktów paszportowych w Wilnie została ograniczona do trzech. Punkt I, przy ul. Rutundu (b. Stromej) 5—6 obsługuje teren I, II i III komisariatów policyjnych; punkt II przy ul. Didżioji (Wielkiej) 34—2 — IV, V i VII komisariaty; punkt III przy ul. Traku (Trockiej) 1—3 — VI komisariat. Osoby, które złożyły swe dokumenty w zlikwidowanych punktach paszportowych i jeszcze nie uzyskały paszportów, winny się zwracać do punktu III. Przy tej okazji przypominamy, że wszyscy, którzy jeszcze nie posiadają dowodów tożsamości, winni zaopatrzyć się w nie w najkrótszym czasie. (t).

— KARTKI ŻYWNOŚCIOWE W OKRĘGU WILEŃSKIM. Z dniem 1 grudnia br. na terenie całego okręgu wileńskiego, we wszystkich gminach rozpoczęły działalność punkty aprowizacyjno-towarowe. W tymże dniu wszyscy mieszkańcy okręgu wileńskiego otrzymali karty żywnościowe. Na podstawie tych kart rolnicy i zatrudnieni w gospodarstwie rolnym otrzymają mydło, cukier, sól i t. p. Osoby niezatrudnione w rolnictwie, jak również mieszkańcy miast i miasteczek również otrzymają artykuły spożywcze. Obuwie oraz tkaniny będą sprzedawane dla mieszkańców prowincji na podstawie specjalnych zezwoleń, przy czym kontyngenty tych towarów będą ustalane oddzielnie dla każdej gminy. (p).

— DOSTAWA MASŁA ODBYWA SIĘ NORMALNIE. Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych, dostawa masła do Wilna odbywa się całkowicie normalnie. Ludność zawsze będzie otrzymywała normę, przewidzianą na kartki, bez żadnych przeszkód. (p).

— KOMUNIKAT LIETUKISA. Wiele osób wpłaciło w Lietukisie należność za kartofle, lecz ich dotychczas nie odebrało. Lietukis prosi te osoby aby do dnia 6 grudnia, bądź zgłosiły się po kartofle, o ile elewator będzie je posiadał na składzie, bądź też odebrali uprzednio wpłacone pieniądze. Po dniu 6 grudnia pokwitowania zostaną unieważnione i jakiekolwiek pretensje nie będą uwzględniane.

— CZYNNE URZĘDY POCZTOWE NA TERENIE OKRĘGU WILEŃSKIEGO. Na terenie okręgu wileńskiego obecnie są czynne następujące urzędy pocztowe: Dukszty, Druskieniki, Ejszyszki, Ignalino, Jaszuny I, Czarny Bór, Hoduciszki, Landwarów, Mejszagoła, Marcinkańce, Nowa Wilejka, Niemenczyn, Podbrzezie, Podbrodzie, Rzesza, Rudziszki, Soleczniki, Soleczniki Małe, Szumsk, Święciany, Święciany Nowe, Turgiele, Turmont, Olkieniki i Orany. (p).

— KONTROLA POD HALAMI. W ubiegły wtorek, w wyniku zarządzonej przez władze kontroli, zatrzymano i przekazano władzom sądowym wielu spekulantów pobierających w wolnym handlu zbyt wygórowane ceny. (t).

—oOo—

RADIO

PIĄTEK, 5 grudnia 1941 r.

7.00 — dziennik po niemiecku, 7.30 — koncert poranny, płyty, 9.00 — dziennik po niemiecku, 12.00 — sygnał czasu 12.30 — dziennik po niemiecku, 13.15 — muzyka, 14.00 dziennik po niemiecku, 14.15 — dziennik po polsku 14.30 — koncert, 15.00 — krótkie wiadomości z frontu po niemiecku, 16.30—dziennik po polsku. 17.00 — dziennik po niemiecku, 18.30 — reportaż z życia całej Rzeszy po niemiecku, 20.15 — koncert, 22.00 — dziennik po niemiecku, 22.25 — muzyka taneczna.

Jak uzyskać zezwolenie na nabycie obuwia i tkanin

Celem uzyskania pozwolenia na nabycie obuwia i tkanin, należy wypełnić dokładnie deklarację, którą wydają rejonowe punkty zaopatrzenia przy biurach eksploatacji domów. W deklaracji należy podać dokładną ilość posiadanego obuwia i odpowiednio uzasadnić konieczność nabycia nowego. Za podanie fałszywych danych grozi surowa odpowiedzialność. Deklarację po wypełnieniu składa się w odnośnym punkcie. Zasadniczo załatwianie podania trwa conajmniej tydzień. Pierwszeństwo przy otrzymywaniu zezwoleń mają ci, którzy stracili swe ruchomości skutkiem działań wojennych, oraz osoby ubiegające się o rzeczy dla noworodków. (p).

Wykrycie domowej gorzelni

Na Sołtaniszkach, dzielnicy Wilna, posiadającej napół wiejski charakter, ustronny domek przy ul. Lokiu (Niedźwiedziej) 26 od pewnego czasu zwrócił na siebie uwagę policji. Miejsce to cieszyło się znamienną sympatią wśród zwolenników napojów wyskokowych. Zauważono, że z owego domku niejednokrotnie wymykały się postacie wynoszące flaszki różnej wielkości, a z całego obejścia dolatywał ostry zapach nieoczyszczonego, surowego spirytusu zbożowego.

Po ustaleniu, że cenny płyn wynoszony z tego domku przez tajemniczych odwiedzających jest niewątpliwym samogonem, onegdaj, podczas pięknej, acz mroźnej, księżycowej nocy policja wkroczyła na teren posesji przy ul. Niedźwiedziej 26. Mimo późnej pory zastano mieszkańców tego domu, braci Kazimierza i Edwarda Uselisów pogrążonych w znojnym trudzie przy pomysłowo skonstruowanym aparacie gorzelniczym, pięknej robocie przemysłu chałupniczego.

Skonfiskowano kilkanaście litrów gotowego samogonu, oraz kilka wiader zacieru żytniego. Na domorosłych gorzelników sporządzono protokóły. Sprawa znajdzie swój epilog przed kratkami sądowymi.

Ś. † P.

Wincenty Kieljotis

zmarł nagle dnia 4 grudnia 1941 r. w wieku lat 69.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Olandų (Holendernia) 7 do kościoła św. Piotra i Pawła nastąpi dnia 6 grudnia 1941 r. o godz. 7.30, po czym odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 8 rano, po którym nastąpi pogrzeb na cmentarz św. Piotra i Pawła.

O czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

Żona, Córki, Syn i Zięć.

Ś. † P.

Wiktor Andrzejewski

Inżynier-leśnik

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł 28.XI 1941 r.

Pogrzeb odbył się dnia 1 grudnia 1941 r.

Za udział i ostatnią przysługę zmarłemu składa przyjaciołom, kolegom i znajomym serdeczne „Bóg zapłać"

Żona z Dziećmi.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od 9—17 (oprócz niedziel i świąt).
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr. 1 szpalt. na 4 str.—10 fen. Drobne do 10 słów—1 RM., następne słowo—5 fen., 1 wiersz w kronice—30 fen., matrymonialne—10 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Admin. nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.